

Ankieta „Res Publica”, *Jaka Europa?*, „Res Publica”, 1989, nr 6, s. 5–6.

Hasła przedmiotowe: Zjednoczona Europa Zachodnia, ewentualne łądy środkowoeuropejskie, Niemcy w Europie.

Znajdujemy się w przededniu powstania Europy Zachodniej. To, co w sferze ekonomicznej, w ramach wspólnoty państw należących do EWG, już jest rzeczywistością, znajdzie w roku 1992 również swój dobitny wyraz polityczny. Europa Zachodnia, zjednoczona cywilizacyjnie, kulturalnie, ekonomicznie i militarnie, może awansować do roli trzeciej siły w globalnych stosunkach między supermocarstwami.

U mieszkańca naszej „innej” Europy, tej znajdującej się w dorzeczu Wisły i Dunaju, a także – jak utrzymują niektórzy – Łaby, ta rychła perspektywa budzi, wśród różnych innych uczuć, również pewne obawy. Zdarzenie to zdaje się bowiem pieczętować polityczne *status quo* pojałtańskiej Europy i przesądzać o nadziejach małych narodów żyjących dzisiaj w poczuciu braku własnego losu. Czy istnieje jednak inna ewentualność? Jest to przecież proces dobrze osadzony w realiach cywilizacyjnych, a jego katalizatorem jest wola postępu w rozmowach rozbrojeniowych oraz zarysowujący się kształt stosunków Wschód-Zachód, widziany z Moskwy i Waszyngtonu.

Oto od czasu głośnego eseju Milana Kundery „Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej”, umysły wielu wybitnych intelektualistów, pisarzy i polityków ożywia idea federowania krajów i narodów leżących w tym właśnie regionie Starego Kontynentu. Od kilku już lat koncepcja ta pojawia się na łamach gazet i czasopism, staje się tematem międzynarodowych seminariów, owocuje pierwszymi książkami, jak książkę Erharda Buska i Emila Brix *Projekt Mitteleuropa* (recenzja z tej książki, autorstwa Adama Peszke, ukazała się w numerze 1/89 „RP”). Stale wydłuża się lista różnorodnych pism, które systematycznie podejmują problematykę Europy Środkowo-wschodniej: „Cross Currents” i „Uncaptive Mind”, „East European Reporter”, „Lettre Internationale”, „L’Autre Europe”, „Nouvelle Alternative”, „Ottavo Giorno”, nie wspominając już o pismach emigracyjnych i wydawanych w samej Europie Środkowej.

Rzecznicy federacji środkowoeuropejskiej świadomi są, że ich koncepcja budowana jest na przekór politycznemu *status quo*. Powiadają też, że Europa Środkowa jest nie tyle pojęciem geograficznym, ile aktem wiary, światopoglądem, a nawet utopią. Powołują się na istnienie rzeczywistej zasady duchowej leżącej u jej podstaw, wskazując na silne tutaj dziedzictwo europejskiej *christianitas*, doświadczenie historyczne i specyficzny tutaj zmysł historycznego humoru, sceptycyzm wobec ideologii, bogactwo życia duchowego i intelektualnego, popularność ruchów na rzecz poszanowania godności jednostki i jej praw obywatelskich. Wyszukują również historyczne antecedencje pomocne w budowaniu takiej koncepcji.

Jej krytycy widzą w niej sentymentalną idealizację przeszłości (głównie habsburskiej monarchii), w rzeczywistości tej – wstrząsanej konwulsjami nacjonalizmów – części Europy, mit mający kompensować dojmujące poczucie politycznej nieobecności na międzynarodowej scenie, poczucie uzależnienia i cywilizacyjnego regresu w stosunku do Europy. Mówią też o geograficznej nieokreśloności tego projektu (choćby niejasna, a gorąco dyskutowana rola Niemiec), wskazują na to, że jego polityczne następstwa są zupełnie nieprzewidywalne, co zresztą sprawia, że zyskuje on to, że zyskuje on wprawdzie sympatie wśród europejskich intelektualistów i członków ruchów alternatywnych, ale nie jest traktowany przez polityków.

Oczywiście – wizja środkowoeuropejskiego obszaru kulturalnego jako *dominium* w swoim charakterze bardziej europejskiego aniżeli sama Europa (właśnie: „jaka Europa?”) może budzić nieufność i wątpliwość. Pamiętamy także, że mit Grecji powstał w epoce, kiedy została ona prowincją Imperium Rzymskiego, a potem Otomańskiego. Ale analogie historyczne mogą okazać się zawodne. Równie dobrze ktoś może uznać projekt Europy Środkowej za realistyczny: wydarzenia na Węgrzech w roku 1956, w Czechosłowacji w 1968 i w Polsce w 1981 zdają się potwierdzać ten pogląd. Ktoś inny może uznać myśl o Europie Środkowej za próbę uchronienia naszej cywilizacji przed losem opisanym w znanej antyutopii Orwella, w której świat podzielony jest na trzy supermocarstwa: Oceanię, Euro-Azję i East-Azję.

Świadomi wszystkich trudności i nadziei, jakie wiążą się z odradzającą się być może tożsamością Europy, postanowiliśmy, podejmując ten temat w „RP”, zwrócić się do szeregu europejskich intelektualistów z pytaniami, jak oni oceniają próby europejskiej integracji, ideę Europy i miejsce Europy Środka. Czy zbliżające się zjednoczenie Europy Zachodniej nie będzie *de facto* krokiem prowadzącym do utrwalenia politycznego podziału świata? Czy duchowy wymiar europejskiej tożsamości z chwilą powstania Europy Zjednoczonej ulegnie wzmocnieniu, czy raczej będzie smutnym dowodem na to, że Europa przestała być pojęciem duchowym, a stała się jedynie politycznym?

Poniżej drukujemy pierwsze odpowiedzi na naszą ankietę.